

# Tadeusz Mikulski

---

## Nad tekstami Książnina : kolenda na rok 1783

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 39, 215-221

---

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## NAD TEKSTAMI KNIAŻNINA, KOLENDA NA ROK 1783

Kniaźnin bardzo powściągliwie oznacza chronologię swojej twórczości; raczej uchyla wcześniejsze redakcje poszczególnych wierszy lub nakłada na siebie obowiązek, by je „przelewać“ na nowo. Co więcej, gdy udzieli przygodnie informacji o dacie powstania utworu, nie zawsze dowierzamy poecie. Takie świadectwo złej pamięci Książnina gotowiliśmy upatrywać w nocie „Do Czytelnika“, położonej na czele grupy „Wierszy“ w edycji zupełnej 1787—1788:

„Te, iż tak rzekę, Wiersze (bo inszego tytułu dać im nie mogę) jednego są roku (to jest: 1781), w którym pierwszy raz otwarta w Zamku Warszawskim Sala-Jadalna [...]. Pierwsze to usiłki ośmielającej się już Imaginacji, ale nie ośmielonej jeszcze: te w całości prawie tak zostawuję, jakimi raz wylałem. — Czytelniku! przepuść pierwiastkom, które nie tak poprawy, jak raczej przelania potrzebują“<sup>1</sup>.

Owa informacja chronologiczna i charakterystyka walorów literackich obejmuje małą grupę wierszy, do której należą teksty: „Na Salę Jadalną w Zamku Warszawskim“, „Hymn do Boga“, „Na śmierć Juluni“ i „Kolenda na Nowy Rok“. Wynikałoby ze słów Książnina, że wszystkie te utwory powstały w r. 1781<sup>2</sup>.

Ale nie jest to wiadomość ścisła, przynajmniej jeśli idzie o „Kolendę“, ostatni wiersz w cyklu, dowolnie zestawionym. Tekst Książnina nosił zrazu tytuł „Kolenda na rok 1783“, powstał zatem ku schyłkowi r. 1782, jeśli stanowią dar noworoczny 1783. Poeta przywiązywał do wiersza pewną wagę okolicznościową, skoro kazał go drukować osobno, obyczajem, który stosował niejednokrotnie w swojej liryce ulotnej. Druczek, niepodpisany przez autora i drukarza, uszedł uwagi „Bibliografii polskiej“ Estreichera, równie jak badaczy twórczości Książnina. Tym dokładniejszy opis należy się ulotce.

T y t. n a g ł.: KOLENDA /k u r s y w a Na Rok 1783/.

8. 4 karty, sygn. (1—2). Kustosze stron. Bez k. tyt.

Po tytule położone dwa ozdobniki. Po czym rozpoczyna się bezpośrednio tekst, w którym poszczególne strofy są oddzielone trzema gwiazdkami. Na zakończenie tekstu winieta: snop zboża, na którym skrzyżowany kaduceusz i maczuga.

<sup>1</sup> Franciszek Dionizy Książnin, *Poezje*. Edycja zupełna. T. 2. Warszawa 1787, s. 244.

<sup>2</sup> Taką też chronologię przyjmuje Władysław Jankowski, *Franciszek Dionizy Książnin. Szkic biograficzny. Pamiętnik Literacki*, III, 1904, s. 365.

Druk, nie datowany w sposób ścisły i anonimowy typograficznie, musiał ukazać się w sprzedaży z początkiem r. 1783, jeśli tytuł wiersza miał nie mylić. Dodatkowo szczegóły wydawnicze przynosi ogłoszenie księgarskie w „Gazecie Warszawskiej“ z 15 stycznia 1783, które pozwala na dokładniejszą chronologizację druku i wskazuje drukarza:

„W tutejszej Drukarni Nadwornej J. K. Mości wyszedł Wiersz pod tytułem: Kolenda na Rok 1783. Kosztuje grosz srebrny“<sup>3</sup>.

Notatka ta uprzytomnia raz jeszcze cenne źródło bibliograficzne, niewyzyskane dotąd należycie przez bibliografię w. XVIII: ogłoszenia gazet ówczesnych, które na równi z katalogami drukarskimi przynoszą cenne materiały do identyfikacji i chronologizacji druków z epoki Stanisława Augusta. Na tej więc drodze ustalamy, że „Kolenda na rok 1783“ ukazała się przed 15 stycznia 1783, spod pras Drukarni Nadwornej w Warszawie.

Tekstu ogłoszenia w „Gazecie Warszawskiej“ niepodobna poprzeć analizą typograficzną, ponieważ druczek ulotny z r. 1783, badany w unikatowym bodaj egzemplarzu, już nie istnieje.

„Kolenda na rok 1783“ wyszła na jaw wśród broszur, które znalazły się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, z rewindykacji leningradzkiej (sygn. Cesarsko-Publicznej Biblioteki w Petersburgu 6. 2. 75. 208). W ramach prac katalogowych Działu starych druków Biblioteki Narodowej otrzymała znak: BN. XVIII. 2. 10557. Druczek Książnina należał pierwotnie do klocka bibliotecznego, jakkolwiek do rąk bibliotekarza trafił już w rozsypane. Zapewne skład owego klocka wskazywała notatka rękopiśmienna, bodaj z wieku XIX, umieszczona na marginesie „Kolendy“, na stronie pierwszej druku, w górnym prawym rogu:

1. Kolenda 1783.
2. [Kolenda] 1785.
3. Fraczek.
4. Voltaire o Lisbonie.
5. Czackiego Mowa.

W pożarze Biblioteki Krasińskich, w czasie powstania warszawskiego 1944 r., uległ zniszczeniu — na równi z całym zasobem wieku XVIII — także i druczek poetycki Książnina. Szczęśliwym trafem ocalał jednak opis broszury i tekst wiersza w notatkach bibliotekarza Działu starych druków Biblioteki Narodowej.

Autorstwo utworu nie ulega wątpliwości: jest to pióro Książnina. Poeta włączył niebawem te swoje „usiłki ośmielającej się już Imaginacji, ale nie ośmielonej jeszcze“ — do zbioru książkowego własnych poezyj: Wiersze. T. 1. Warszawa 1783, Michał Groell (wyda-

<sup>3</sup> *Gazeta Warszawska*, Suplement, śrzedza, 15 I 1783, nr 5.

nego drukiem przed 12 kwietnia 1783, jak to znów potrafimy odczytać z ogłoszenia oficyny Groellowskiej w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej“, nr 30 z 12 kwietnia 1783). „Kolenda na rok 1783“ została napisana zaledwie przed paroma miesiącami, toteż Książnin — wedle swojego ulubionego wyrażenia — „nie przelewał“ jej na nowo. Jedyne zecer czy korektor Michała Groella wprowadził kilka odmian językowych i graficznych do tekstu, który poza tym reprodukuje bez zmian ulotkę noworoczną. Sam autor zatroszczył się o jedno tylko: by wiersz kalendarzowy utracił swój charakter nadmiernie aktualny. Tytuł „Kolenda na rok 1783“ uległ wymianie na ogólniejszy: „Kolenda na Nowy Rok“.

I później Książnin zachował przywiązanie do „usiłków“ wczesnej młodości. „Kolenda na Nowy Rok“ znalazła się w edycji zupełnej pism Książnina z lat 1787—1788, gdzie jednak została poddana korekcie staranniejszej. Wiersz, wzięty powtórnie na warsztat, doznał przygodnych poprawek tekstu (w składni, tu i ówdzie w słowniku poetyckim), ponadto zaś otrzymał dwie nowe strofy: widać Książnina pociągała jeszcze zabawa w dary noworoczne.

Po raz trzeci „Kolenda na Nowy Rok“ pojawiła się w rękopisie przedśmiertnym dzieł Książnina, sporządzonym na pograniczu lat 1795 i 1796. Uszła zatem proskrypcji autora, który — jak wiadomo — przesiewał swoją twórczość wielokrotnie. Ostatnia redakcja „Kolendy“ przynosi drobne warianty poetyckie, nie naruszające konstrukcji utworu, oraz powtarza obie strofy nowe, włożone do tekstu w r. 1787. W całości zasób wariantowy „Kolendy“ daje odmianki językowe i stylistyczne, które nie potrafią powiedzieć wiele o ewolucji poglądów artystycznych Książnina (uchylają się zatem badaniu, jakiemu poddawaliśmy dawniej odę „Do wąsów“). Ale że mogą stanowić wartość dla studium leksyki wieku XVIII, notujemy je uważnie w przypisach edytorskich.

„Kolenda na rok 1783“, powstała — jak wolno sądzić — ku schyłkowi r. 1782, należy zatem do prac poetyckich Książnina w jego okresie bibliotecznym, spędzonym między książkami biblioteki Załuskich. Ale erudycja nie zaciążyła nad tekstem. Książnin uczynił z niego żart literacki: Jan, sługa poety, obchodzi domy warszawskie i doręcza szwajcarom, stojącym w bramach pałaców i w sieniach mieszczańskich bilety noworoczne — powinszowania imienne, o treści groteskowej lub satyrycznej. Nie często widzimy Książnina w podobnej masce, zazwyczaj układnej albo roztkliwionej. I dlatego z ciekawością patrzymy na „Kolendę“, którą Jan, famulus poety, roznosi po Warszawie anno 1783.

Ton żartobliwy dźwięczny w całym utworze, zmienia się wyraźnie w zakończeniu wiersza: „A jeszcze Polska nie zginie“, pełnym patosu patriotycznego. Słowa Książnina zapamiętał Wybicki, autor „Piosenek Legionów“.

## KOLENDA NA ROK 1783

- 1 Nowy rok mamy, daj Panie,  
Lepszy, niżeli był stary!  
Weź te bilety, mój Janie,  
I obejdz wszystkie szwajcary.
- 5 Filonie! tyś u mnie pierwszy,  
Wyprowadź serce z bojaźni,  
Bym uznał, żeś mi najszczerzy,  
Ze pewnej ufam przyjaźni.
- 10 Zwroć chciwe oczy od złota,  
Co sądzisz brata twojego,  
Być roskosz sprawił sierota,  
Ze mu otarłeś tzy jego.
- 15 Lekarzu, chorego w nędzy,  
Patronie, ratuj jęczących:  
„Nie zysk was, rzeczem, pieniędzy,  
Lecz stan dotyka ginących“.
- 20 Ty, coś wiek młody przepełcił,  
Kochaj i szanuj Kleonę,  
Żeby ci Dorant zazdrościł:  
„O, jakże zacną masz żonę!“
- 25 Ty, której miłość i statek  
Uwielbia Mirtyl zbyt czuły,  
Strzeż się nawiedzin mężatek,  
By szczęścia twego nie struły.
- 30 Oszczędźcie zbytek pieśczoły  
Krwi swej, ojcowie i matki,  
Byście się ciesząc z ich cnoty,  
Rzec mogli: „Nasze to dziatki!“
- 35 Jobie! którego syn młody  
Pięknie się w szkołach wyćwiczył,  
Nie skąp mu miernej wygody,  
Żeby ci śmierci nie życzył.
- 40 Ojcowskich intrat szafarze,  
Przestańcie nadto być szumni,  
By rzekli z żalem lichwiarze:  
„Panicze dzisiaj rozumni!“
- 45 Szacujcie lepiej dukaty,  
Ofiary asów i piątek.  
Bez czasu i zdrowia straty  
Pewniejszy w ręku majątek.
- 50 Ty, który żadasz po świecie  
Wędrować innych modelem,  
I wśród Paryża myśl przecie,  
Że masz być obywatelem.
- 55 Matko, co trapisz swe dziecię,  
Kieruj tak sercem Fillidy,  
Być sama nie uszła skrycie,  
W hańbę wpadając od bidy.

- 50 Chloie! chciej serce ocalić,  
Jeśliby Kleant prowadził,  
Abyś się mogła pochwalić:  
„Żaden mię motyl nie zdradził“.
- Gdzież to uciekasz z wdziękami,  
Nie znając świata i siebie?  
55 Byś nie wzdychała za nami,  
Gdzie trzeba myśleć o niebie.
- Zoilu! zkađ ci ta chmura  
Na czele? zkađ ci ząb żwawy?  
Pogryź ty trochę sam piura,  
60 A będziesz na nas łaskawy.
- Po coź nad kufrem smok siedzi,  
Ni sobie żyjąc, ni komu?  
Niech przecie rzekną sąsiedzi:  
„Harpagon gościa ma w domu“.
- 65 Panie, ostrzegam, że cicha  
Zdrada ci do ucha szeptce.  
Niech wierny sługa nie wzdycha,  
Że ciebie gubią podchlebce.
- Komu los sprzyja życzliwy,  
70 Nie zrażaj hardym obliczem,  
By nie pomyślał pocziwy:  
„Cnota u ciebie jest niczem“.
- Gdyć ufność milczeć kazała,  
Użyj na język swój tamy.  
75 Niech się nie cieszy pleć biała,  
Że i my równie paplamy.
- Ty, która w chytrym sposobie  
Serc naszych jesteś podniętą,  
Pozwol, niech mówim o tobie:  
80 „Nice już nie jest kokietą!“
- Ireno, z Bogiem złączona,  
Rzuc sławę skromnych dewotek.  
Pokój nas wszystkich przekona,  
Żeś jest daleka od plotek.
- 85 Nie było kąta, mój lisie,  
Gdziebyś ty siebie nie wściubił.  
Ostrzegam szczerze: strzeż mi się,  
Żebyś ogona nie zgubił.
- Chwałę, żeś o honor dbały,  
90 Radbyś zań życie uronił;  
Nie bądźże nadto zuchwały,  
Żebyś ustawnie go bronil.
- Nieboże! schniesz od zawiści,  
Popie, jak mówią, masz oczy.  
95 Nie zazdrość lichej korzyści  
Temu, co we łzach chleb moczy.

- Ty, co ściskając za rękę,  
Oświadczasz wiele tysięcy,  
Bym ci był winien podziękę,  
100 Mniej gadaj, a uczyn więcej.
- Dokąd cię nagli ślub srogi?  
Pod ciężkim jarzmem iść żądasz.  
Być nie rzeczono w pół drogi:  
„Mój bracie, w tył się oglądasz“.
- 105 Przykładu życzę, nie sprzeczeki,  
I w obyczajach i w wierze.  
Pójdziemy, chętne owieczki,  
Gdzie nasi pójdą pasterze.
- 110 Pókiż, synowie swobody,  
Różnim się w wspólnej ruinie?  
Bracia! przystąpcie do zgody,  
A jeszcze Polska nie zginie.

### O d m i a n y t e k s t u

W i e r s z e T. 1. Warszawa 1783, s. 134—139: „Kolenda na Nowy Rok“.

- w. 43: przecie / przecię.  
w. 45: dzicie / dziecie.  
w. 51: Abyś / Żebyś.  
w. 61: Po coż / Po cóż.  
w. 95: Nie zazdrość / Nie zayzdrość.  
w. 102: jarzmem / jarżmem.  
w. 107: Pójdziemy / Pojdziemy.

P o e z j e Edycja zupełna. T. 2. Warszawa 1787, s. 273—279: „Kolenda na Nowy Rok“.

- w. 4: obejdź wszystkie / wszystkie obejdź.  
w. 9: Zwroć / Zwruć.  
w. 14: Patronie, ratuj jęczących / Ratuj i pociesz jęczących.  
w. 15: was / cię.  
Po w. 16 w redakcji 1787 znajduje się nowa strofa:

Ty, co ku bliźnich obronie  
I złoto bierzesz i modły,  
Czcigodny z usług Iwonie,  
Nie bądź przewrotny i podły.

- w. 25: zbytek / zbytku.  
w. 31: Nie skąp mu miernej wygody / Miernej mu nie skąp wygody.  
w. 43: przecie / przecię.  
w. 51: Abyś / Żebyś.  
w. 54: i / ni.  
w. 58: żwawy / krwawy.

- w. 61: Po coź / Po cóz.
- w. 63: przecie / przecię.
- w. 70: Nie zrażaj hardym obliczem / Hardym nie zrażaj obliczem.
- w. 79: mówim / powiem.
- w. 84: jest / ty.
- w. 93: Nieboże! / Niebożę!
- w. 95: Nie zazdrość / Nie zajźrzyj.

Po w. 96 w redakcji 1787 znajduje się nowa strofa:

Cóż ci to, smutna chimero!  
Pełnaś romansów i nudów.  
Chcesz być szczęśliwa, Glicero?  
Nie pragnij bajek i cudów.

P o e z j e Franciszka Dionizego Książnina. T. 1, cz. 2. Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkps 2223, T. 1, paginacji ołówkiem s. 168—169, atramentem s. 136, kolumna 2 — s. 137, kolumna 1 i 2: „Kołenda na Nowy Rok“.

- w. 2: Lepszy / Lepszym.
- w. 7: najszczęszy / najszczęszy.
- w. 9: Zwroć / Zwruć.
- w. 14: Patronie, ratuj jęczących / Ratuj i pociesz jęczących.
- w. 15: was / cię.

Po w. 16 znajduje się nowa strofa (za redakcją 1787).

- w. 24: szczęścia / szczęścia.
- w. 25: Oszczędźcie zbytek pieśczozy / Oszczędźcie zbytku pieśczozy.
- w. 29: Jobie! / Ojcie!
- w. 31: Nie skąp mu miernej wygody / Miernej mu nie skąp wygody.
- w. 33: Ojcowskich intrat / Intrat ojcowskich.
- w. 43: wśrzód / wśrzod.
- w. 43: przecie / przecię.
- w. 51: Abyś / Żebyś.
- w. 54: i / ni.
- w. 57: żwawy / krwawy.
- w. 61: Po coź / Po co.
- w. 63: przecie / przecię.
- w. 70: Nie zrażaj hardym obliczem / Hardym nie zrażaj obliczem.
- w. 84: jest / ty.
- w. 93: Nieboże! / Niebożę!
- w. 95: Nie zazdrość / Nie zajrzyj.

Po w. 96 znajduje się nowa strofa, (za redakcją 1787), z odmianką szczęśliwa / szczęśliwa.

- w. 112: jeszcze / jescze.

*Tadeusz Mikulski*